



Käthe von Nagy w swej popisowej roli jako „Księżniczka Turandot”.
Fot. Warszawska Kin. Sp. Akc.



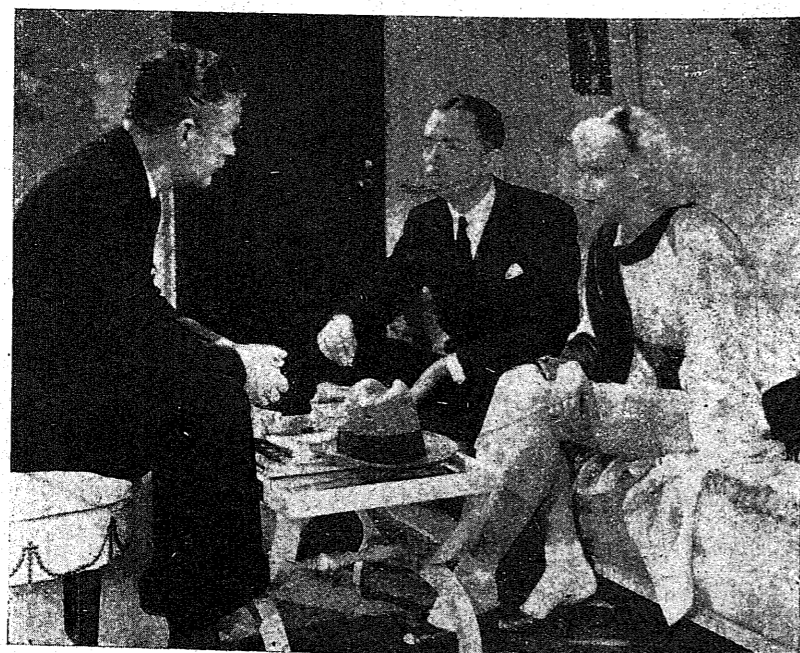
Fragment filmu „Szalone noce Broadwayu”.
Fot. Fox.



Sir Guy Standing, sławny aktor charakterystyczny, znakomity odtwórca roli pułkownika Stone'a w filmie „Bengali”.
Fot. Paramount.



Jean Blondell w filmie „Noce motyle”.
Fot. Warner Bros. First National.



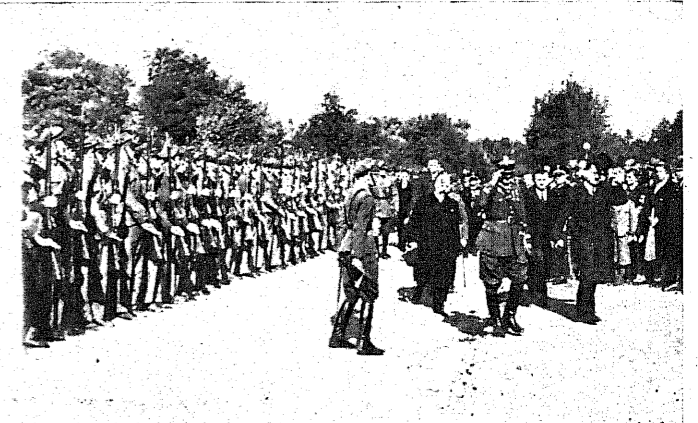
Jean Harlow i William Powell w najnowszym filmie pt. „Dla ciebie tańczę”.
Fot. Metro.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI. NIEDZIELA, dnia 29 września 1935 roku Nr. 39

ŚWIĘTO P. W. i W. F. w ŁODZI.



W niedzielę dnia 22 bm. odbyła się w Łodzi uroczystość poświęcona Przystosowaniu Wojskowemu i Wychowaniu Fizycznemu młodzieży szkolnej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, poczem w parku im. Poniatowskiego odbyła się defilada organizacji sportowych i hufców szkolnych P. W., a na boisku ŁKS-u zawody i popisy. Na zdjęciach powyższych widzimy cztery fragmenty uroczystości. Od strony lewej u góry zwycięski hufiec szkolny P. W. młodzieży gimnazjum A. Zimowskiego w Łodzi defiluje w parku im. Poniatowskiego.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81

Austrjacki „Landru“.

Policja w Innsbrucku aresztowała przed kilku dniami niejakiego Henryka Marik'a, podejrzanego o szereg morderstw dokonanych na samotnych kobietach.

W lipcu znaleziono w Innsbrucku trupa pani Janiny Luckiani, wdowy po trzędniku policji. Ponieważ mieszkanie było napełnione gazem, mniemano, że pani Luckiani popełniła samobójstwo, z rozpaczy po śmierci małżonka. Lecz po kilku dniach policja otrzymała anonimowy list, w którym nieznanemu korespondent donosił, że wdowa nie była wcale melancholijnej natury, przeciwnie: po śmierci męża okazywała swoją radość, zaręczyła się z niejakim Henrykiem Marik'em i ślub miał się odbyć w tych dniach. Dalej anonimowy korespondent donosił, że pani Luckiani była w posiadaniu książeczki kasy oszczędności na sumę 5.000 szylingów.

Ponieważ w mieszkaniu książeczki tej nie znaleziono, policja aresztowała Marik'a. W jego mieszkaniu znajdowała się właśnie imna „narzeczona“, kobieta lekkich obyczajów, która wyjawia komisarzowi, że Marik zaprosił ją przed kilku dniami na wycieczkę samochodem do Włoch. Marik'a poddano natychmiast ostremu badaniu. Z początku nie chciał zeznawać i dopiero po 12-godzinnej śledztwie przyznał się, że zamordował wdowę Luckiani.

Okazało się, że Marik'owi udało się zbałamucić panią Luckiani do tego stopnia, że zgodziła się na ślub i zrobiła go uniwersalnym spadkobiercą, sprzedając mu swoją książeczkę kasy oszczędności. Wieczorem, po sutej libacji w domu Luckiani, Marik wysypał jej do wina proszek usypiający i gdy wdowa zasnęła, otworzył gaz i wyszedł z mieszkania. Rano powrócił i gdy zobaczył, że pani Luckiani już nie żyła, wszczął alarm i sam zatelefonował po policję.

Po tym wyznaniu Marik podał do protokołu, że chce się jeszcze przyznać do innych morderstw. Oświadczył, że w ten sam sposób pozbył się w r. 1931 w Grazu swojej pierwszej narzeczonej, niejakiej Mariji Seidl, no której „odziedziczył“ także książeczkę oszczędności na 15.000 szylingów.



Niemiecy kołanże w Łodzi na wyścigu trzygodzinnym parami w Helenowie w dniu 22 bm.



Wycieczka robotników i pracowników Widzewskiej Manufaktury w Łodzi do Gdyni. Konsul szwedzki p. Maks Kon w otoczeniu robotników w drodze do Gdyni.

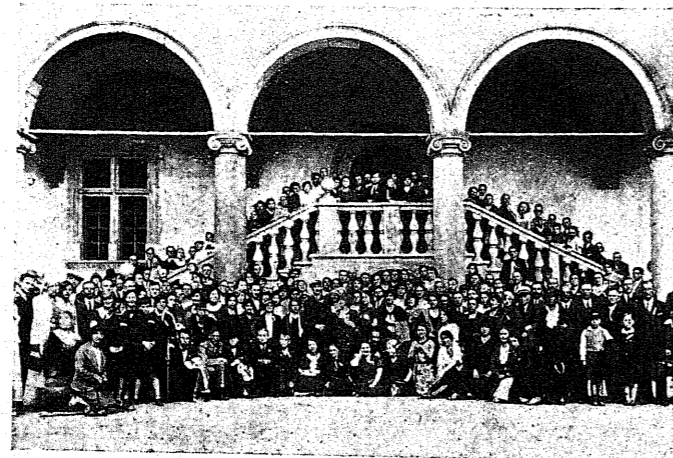
Przy badaniu tej sprawy policja wpadła na trop jeszcze jednego morderstwa Marik'a. Mianowicie w roku 1920 Marik był za ręczony w Linz z niejaką Franciszką Bucher, która pewnego dnia znikła bez śladu. Marik podał wtedy, że narzeczona jego popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki Inn.

Oprócz tego skonstatowano, że kilka in-

nych kobiet, z którymi Marik utrzymywał stosunki, znikło w podejrzany sposób.

Morderca jednak odmawia dalszych zeznań i na wszystkie pytania urzędników odpowiada tylko, żeby „skończyć z nim czym prędzej“.

Sprawą Marik'a, która wywołała w całej Austrii niemal sensację, będzie się zajmował sąd doraźny.



Druga wycieczka 350 pracowników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana po złożeniu hołdu ceniom Wodza na Wawelu i powrocie z Sowińca.

Niezwykła tajemnica masowych zaginięć.

Od kilku miesięcy obiegły prasę całego świata wiadomości o mnożących się w Nowym Jorku tajemniczych zaginięciach.

Poszukiwania za zaginionymi nie dawały żadnych rezultatów. Przypuszczano początkowo, że ma się tu do czynienia z doskonale zorganizowaną bandą porwaczy, lecz gdy do rodzin zaginionych nikt nie zwracał się z żądaniem okupu, a zaginięcia powtarzały się nadal, władze stanęły wobec kompletnej zagadki. Mimo uruchomienia całego olbrzymiego aparatu śledczego, nie udawało się natrafić na najmniejszy choćby ślad.

Miasto ogarnęła panika. Prasa podniosła wielki alarm, wytykając nieudolność władz, które nie potrafiły zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwa w biały dzień i domagała się ogłoszenia w mieście stanu wyjątkowego. Deputowani zainteresowali ministra spraw wewnętrznych, domagając się od rządu natychmiastowego przedsięwzięcia środków, gwarantujących bezpieczeństwo osobiste ludności. Psychoza rosła, w sterowanym mieście zaczęło się dezorganizować życie publiczne, groząc wybuchem otwartej anarchii.

Lecz groza doszła do szczytu, gdy rozeszła się wiadomość, że prócz ludzi żywych, zaczęły ginąć... tupy. Stłębna fama wyolbrzymiła wypadek zaginięcia z prosektorium ciała Jean Gale, młodej artystki teatralnej; i natychmiast powiązała go z faktami zaginięć mieszkańców miasta, snując na ten temat najbardziej niesamowite domysły.

W tym czasie jeden z wielkich dzienników wysunął hipotezę, że w mieście grasuje jakiś szaleniec, porwujący żywych i umarłych dla siebie tylko wiadomych celów. A wiadomo przecież, że umysł obłąka nęgo jest wręcz genialny, gdy chodzi o uplanowanie i zrealizowanie zbrodni.

Lecz najbardziej nawet genialny przestępca również niekiedy popełnia błędy. I tak właśnie błąd stał się punktem wyjścia



Fragment święta P. W. i W. F. w Łodzi. Uroczyste przekazanie pucharu, nagrody dowódcy korpusu 4 w Łodzi, zwycięskiemu hufcowi szkolnemu przy gimnazjum A. Zimowskiego przez p. gen. Olszynę-Wilczyńskiego.

dla młodej i ambitnej dziennikarki, która wkrótce potem stała się bohaterką Nowego Jorku. Idąc nikłym śladem, na jaki natrafiła, odważna dziewczyna rozwiązała dręczącą tajemnicę i uwolniła miasto od straszliwego zbrodniarza.

Wykryta prawda przeszła najbardziej fantastyczne domysły. Rzeczywistość okazała się tak koszmarna, tak makabryczna prosto w swej potworności, że zaćmiła najstraszliwsze przypuszczenia.

Dość powiedzieć, że... Nie, nie trzeba tego opowiadać, to trzeba zobaczyć.

Albowiem cały przebieg tej niesamowitej, jedynej w dziejach ludzkości sprawy, został sfilmowany przez wytwórnice Warner Bros. First National.

Obraz ten pt. „Gabinet figur woskowych“ („Wax Museum“) wywołał na całym świecie niespotykane od lat zainteresowanie publiczności. W samym tylko Nowym Jorku był on wyświetlany przez cały rok bez przerwy, a ilość widzów, którzy na obu półkulach film ten oglądali, wyraża

się dotąd astronomiczną cyfrą 45.000.000.

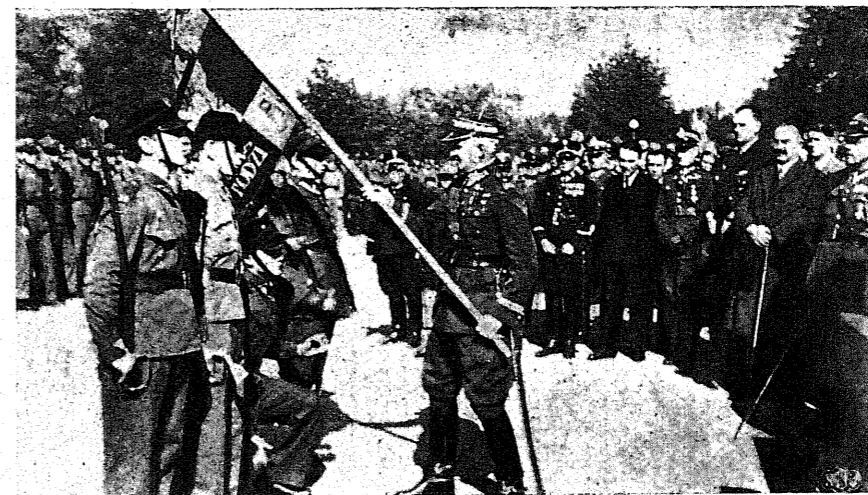
Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że „Gabinet figur woskowych“ posiada nie tylko nadwyraz emocjonującą treść, ale że sfilmowany został całkowicie w kolorach naturalnych systemem „Technicolor“.

Role główne wykonali z zadziwiającym realizmem Fay Wray (bohaterka „King-Konga“) i znakomity Lionel Atwill. Realizacja spoczywała w rękach mistrza nad mistrzami, słynnego Michaela Curtiza (Michaela Kertesza), twórcy niezapomnianej „Arki Noego“.

„Gabinet figur woskowych“ został sprowadzony do Polski. Premiera oczekiwana jest z napięciem.



Prof. Eustachy Krak, kierownik pedagogiczny hufca szkolnego P. W. przy gimn. A. Zimowskiego w Łodzi, serdeczny przyjaciel młodzieży, który pracą swą doprowadził hufiec szkolny P. W. do takiej perfekcji, że trzykrotnie odnosił zwycięstwo i ostatecznie zdobył puchar i własność szkoły.



Uroczysty moment przekazywania sztandaru zwycięskiemu hufcowi szkolnemu P. W. przy gimn. A. Zimowskiego przez p. gen. Olszynę-Wilczyńskiego na święcie P. W. i W. F. dnia 22 bm.



Wycieczka robotników Widzewskiej Manufaktury do Gdyni. Robotnicy i pracownicy na statku „Gdynia“ udają się na Hel.

Władza instynktów nad człowiekiem i zwierzęciem.

Ludzie — tak zróżniczkowani, obdarzeni najróżniejszymi charakterami wykazują przecie wiele cech wspólnych. Ciekawsze, że niektóre spośród tych cech są wspólną własnością nie tylko społeczeństwa ludzkiego, ale i zwierzęcego. Tak np. gdy ludzie idący do sali koncertowej, dojdą do miejsca, gdzie schody rozwidlają się — wszyscy mają chwilę zastanowienia i namysłu — i dziwnie przypominają tem postępowaniem osiołka z bałki, który zdechł ponieważ nie mógł się zdecydować na wybór jadła. Tak samo zachowuje się śma, gdy znajdzie się pomiędzy dwoma równie silnymi źródłami światła. Nic dziwnego, że nasuwa nam się w tym wypadku analogia pomiędzy postępowaniem owadu i człowieka: obie te istoty posłuszne są bowiem tutaj prymitywnym instynktom.

W życiu codziennym możemy poczynić mnóstwo zabawnych spostrzeżeń psychologicznych gdy będziemy mieć oczy otwarte na to, co się wokół nas dzieje. Tak np. idąc tramwajem do biura zauważymy z łatwością, że najpierw zostają zajęte wszystkie miejsca narożne. Każdy z nas też wybierze instynktownie i automatycznie — miejsce narożne, jeżeli je tylko znajdzie. To samo spostrzeżenie zrobimy wieczorem w kawiarni: i tutaj miejsca narożne są pozajmowane wtedy, kiedy w środku widnieje jeszcze dużo wolnych miejsc.

Dlaczegoż to miejsca w rożku są tak atrakcyjne? Może niejedynym spośród czytelników odpowie, że to dlatego, że z takiego miejsca lepiej widać wszystko, co się dzieje na sali.

Ale tłumaczenie to nie wszystko wyjaśnia, bo nawet zażarci czytelnicy, którzy nie podnoszą nosa znad dzienników i wcale się nie interesują resztą publiczności — z predylekcją umieszczają się w rogu pokoju. Być może ktoś wyjaśni swoje postępowanie tem, że nieprzyjemnie jest siedzieć z nieosłoniętymi plecami, że doświadcza się wtedy uczucia lekkiego niepokoju, niewygody. Będzie to tłumaczenie słuszne — pomimo, że nikt z nas nie uważałby za możliwe, aby go w kawiarni podstępnie stylu napadnięto. Obawa ta nie opiera się na żadnej rozumnej przesłance. A to dla tej prostej przyczyny, że nie jest ona wcale wyrozumowana, tylko wypływa z ciemnych głębin życia instynktownego, które jest wspólne ludziom i zwierzętom.

Postępowaniem zwierząt niższych kierują prawie wyłącznie takie instynkty.

Tak samo, jak magnes przyciąga żelazo, jak siła ciężkości każe kamieniowi spadać na ziemię — zwierzę musi iść za głosem instynktu. Instynkt jest ślepy — zwierzę pozostaje mu posłuszne, nawet tam, gdzie mu to grozi utratą życia. Umieszczono kiedyś w akwarium pijawki. Wrzucono do wody kilka szklanych rurek. Po pół godzinie każda pijawka wpakowała się do rurki — posłuszna instynktowi, który ją skłaniał do szukania miejsca, w którym dotykałaby się czegoś całą powierzchnią ciała. Nawet w



Dożynki na Wołyniu. Małownicza grupa dożynkowa ze starostą dożynkowym na czele we wsi Siekierzyce, w pobliżu Kiwerca na Wołyniu.



We Lwowie na lotnisku w Skniłowie odbyły się w tych dniach ogólnopolskie zawody modeli latających. Na zdjęciu modele, biorące udział w zawodach.



Transport amunicji z Addis Abeby do pogranicznych okęgów abisyńskich. Do transportu używane są muły.

tym wypadku, jeśli szklane rurki zostały wystawione na działanie zabójczych promieni słońca — pijawki wcisnęły się do rurek, musiały tak postępować, ponieważ kierował nimi ślepy a potężny instynkt. Choć miały odwrót otwarty, nie mogły z niego skorzystać — bo były związane nakazem instynktu.

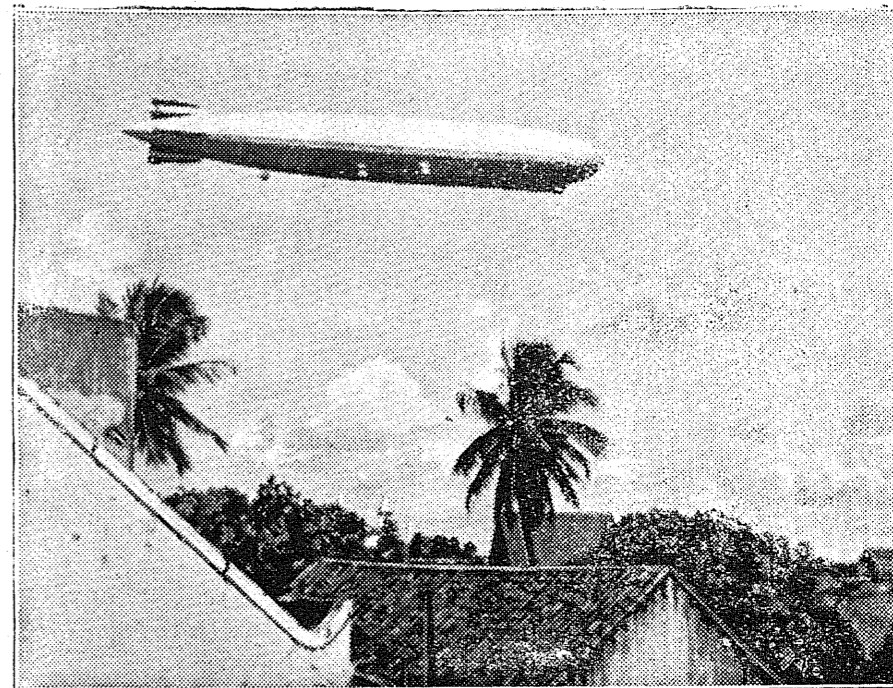
Choć człowiek uznał się za mędrca, choć przyswoił sobie imię „homo sapiens“, niemniej musimy się przyznać, że i u nas instynkty przychodzą nieraz do głosu. Ten sam instynkt, który skłania glistę do zagrzebania się w ziemi — kieruje naszymi krokami, gdy sobie wybieramy zaciszne miejsce w kąciaku. Jak bardzo często kierujemy się jeszcze podszeptami instynktu — przekona nas nasze wahanie, gdy się znajdziemy przed rozwidleniem dróg.

Rzecz prosta dopóki słuchamy nakazów rozsądku — władza instynktu rozciąga się tylko na drobiazgi życiowe. Jednakowoż w chwilach, gdy życiu naszemu grozi niebezpieczeństwo — do głosu przychodzi prymitywna natura. Wtedy aż za często poddajemy się całkowicie głosowi ślepego instynktu. W chwili wybuchu paniki pozostaje w głowie człowieka tylko chęć ucieczki. Po trupach szturmuje do zamkniętych drzwi i podaje się instynktowi tłumu — jak owca, pędząca w ślad za baranem przewodnikiem trzody. W chwili strachu zdarza się też, że człowiekiem owdładnie ten sam instynkt, który każe żukom udawać martwość — w takim momencie człowiek nie może się wcale poruszyć.

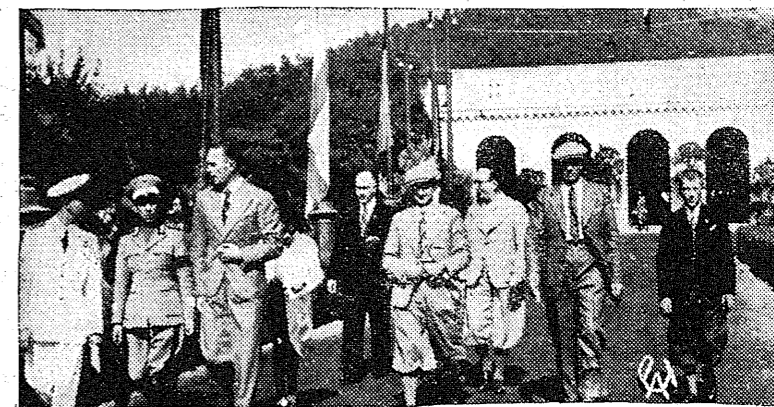
Tak więc człowiek różni się od zwierzęcia nie jakością instynktów — tylko stopniem posłuszeństwa w stosunku do nich. Im silniejszą wyrobił sobie wolę, im bardziej świadomem jest jego życie — tem skuteczniej potrafi zwalczać prymitywne instynkty i dochodzi do takiej władzy nad swym ciałem, że wbrew najsilniejszemu instynktowi zachowania życia, potrafi złożyć je w ofiarę dla sprawy, czy kochanej osoby.



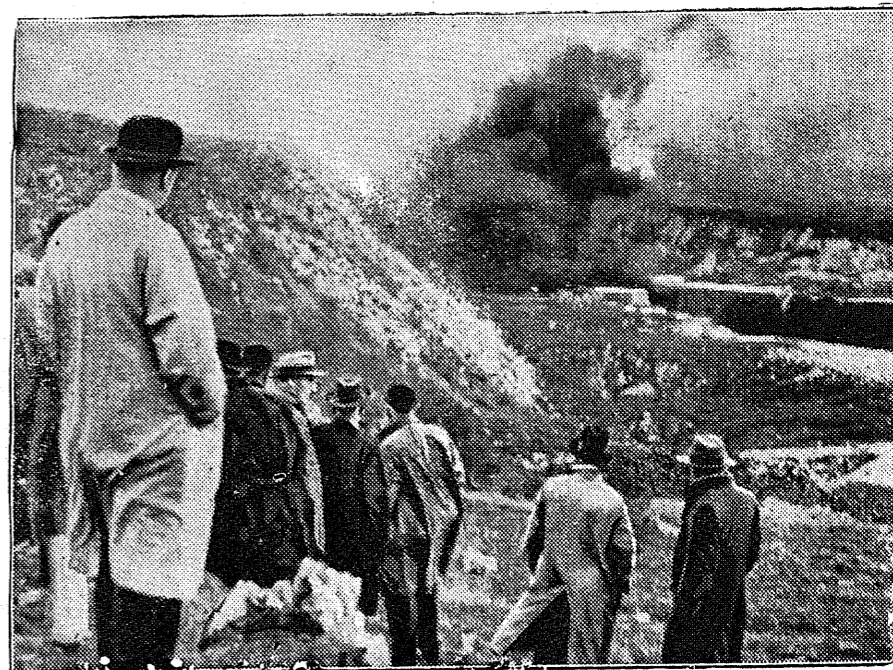
Dyr. Symforjan Kostowski, został na zjeździe Zw. Strzeleckiego obrany przez aklamację po raz trzeci prezesem grodzkim Zw. Strzeleckiego w Łodzi.



Słynny sterowiec Hr. Zeppelin dokonał ostatnio setnego przeletu nad Atlantyką. Jak wiadomo Hr. Zeppelin pełni regularną służbę na trasie Niemcy — Brazylija.



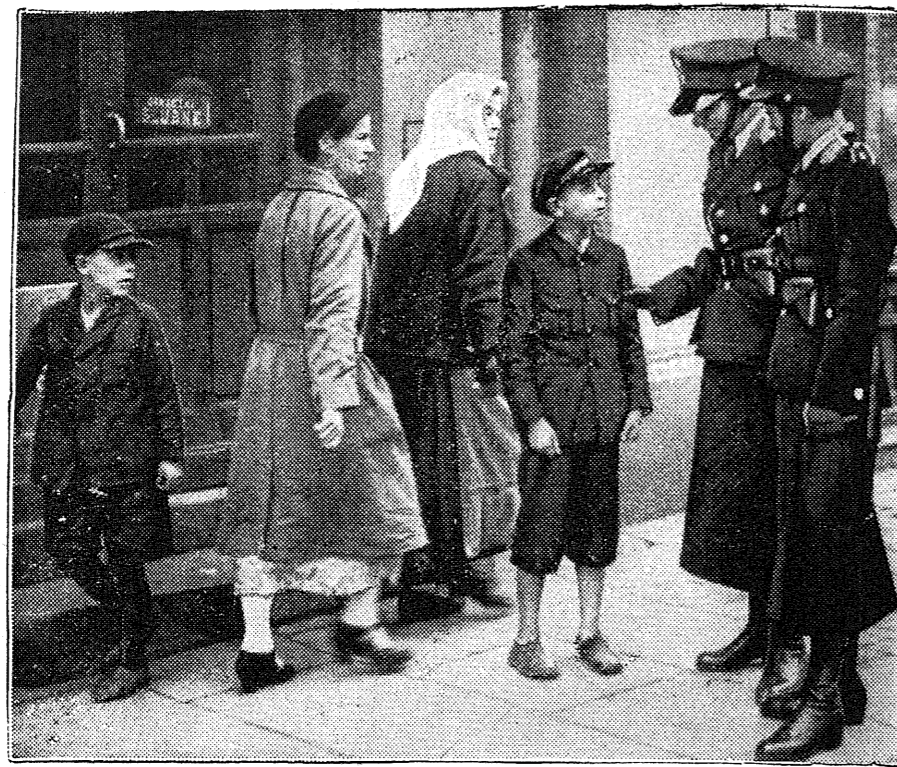
Ekpa strzelców polskich na strzelnicy w Rzymie podczas międzynarodowych zawodów strzeleckich. Krzyżykiem oznaczony ppłk. Marjan Frydrych, komendant główny Związku Strzeleckiego.



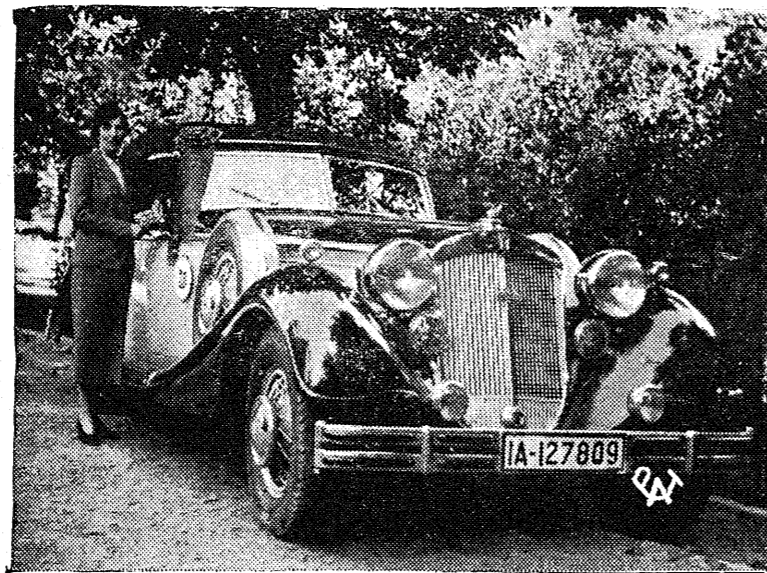
Wybuch pyłu węglowego... na pokaz. W Anglii urządzono ostatnio próby z „wybuchem pyłu węglowego“ celem dokładnego przestudjowania źródeł i przebiegu tego rodzaju wybuchów.



Wieczorowa toaleta w stylu greckim, lansowana na obecny sezon przez firmy amerykańskie.



Pierwsze policjantki polskie w Warszawie.



W ubiegłą niedzielę na terenie Wystawy Drogowej w Politechnice Warszawskiej odbył się konkurs piękności samochodów, zorganizowany staraniem Ligi Drogowej przy pomocy Automobilklubu Polski. Pierwszą nagrodę otrzymał samochód marki Horch, własność p. Zychowskiego. Na zdjęciu na grodzony samochód.



W lokalu klubu pracowników P. K. O. odbyły się zawody strzeleckie członków Stow. Urzędników Skarbowych, urządzone pod protektoratem p. ministra skarbu Zawadzkiego. Na zdjęciu dyr. Nowak wręcza nagrodę zwycięskiej drużynie warszawskiej.



Popołudniowa jesienna sukienka, model jednej z firm paryskich.



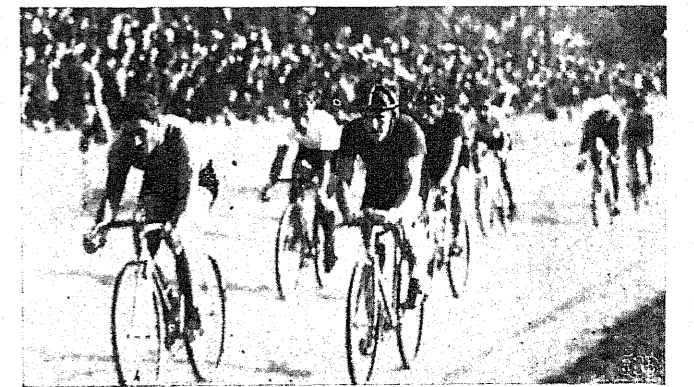
Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę olbrzymiego szpitala wojskowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego. Odczytywanie aktu erekcyjnego.



Wycieczka dzieci polskich z Niemiec odwiedziła w czasie swego pobytu w Polsce Kraków, była na Sowińcu oraz oddała hołd Marsz. Piłsudskiemu. Widzimy dzieci na tle pomnika króla Jagielly.



Mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska w Łodzi na stodońce „Wimy”.



Niemieccy kolarze na torze w Helenowie.



Grupa zawodników i zawodniczek w zawodach łuczniczych o mistrzostwo m. Łodzi.



Zabudowania letniskowe w Ustroniu. Własność Powszechnej Spółdzielni Spożywców.



Fenomenalny tenor opery wiedeńskiej, Louis Graveure oraz czarująca Camilla Horn wystąpią w najnowszym przeboju wiedeńskim pt. „Walc dla ciebie“ na otwarcie sezonu w kinie „Palace“.



Mary Ellis, znana z filmu „Sobotwór królewski“, ukaże się w pięknej operetce filmowej pt. „Wiosna w Paryżu“.

Fot. Paramount.



Urocza para kochanków, Warner Baxter i Janet Gaynor zbierają zasłużone tryumfy w filmie pt. „Prawo do szczęścia“.

Fot. Fox.



Jose Mojica, znakomity śpiewak i aktor filmowy oraz Rosita Moreno w filmie pt. „Dziewczę z obłoków“.

Fot. Fox.



Ruby Keeler ukaże się w filmach: „Promenada miłości“ (reż. Frank Borzage) i „No-cne motyle“ (reż. Lloyd Bacon).

Fot. Warner Bros. First National.

Łódź w ilustracji

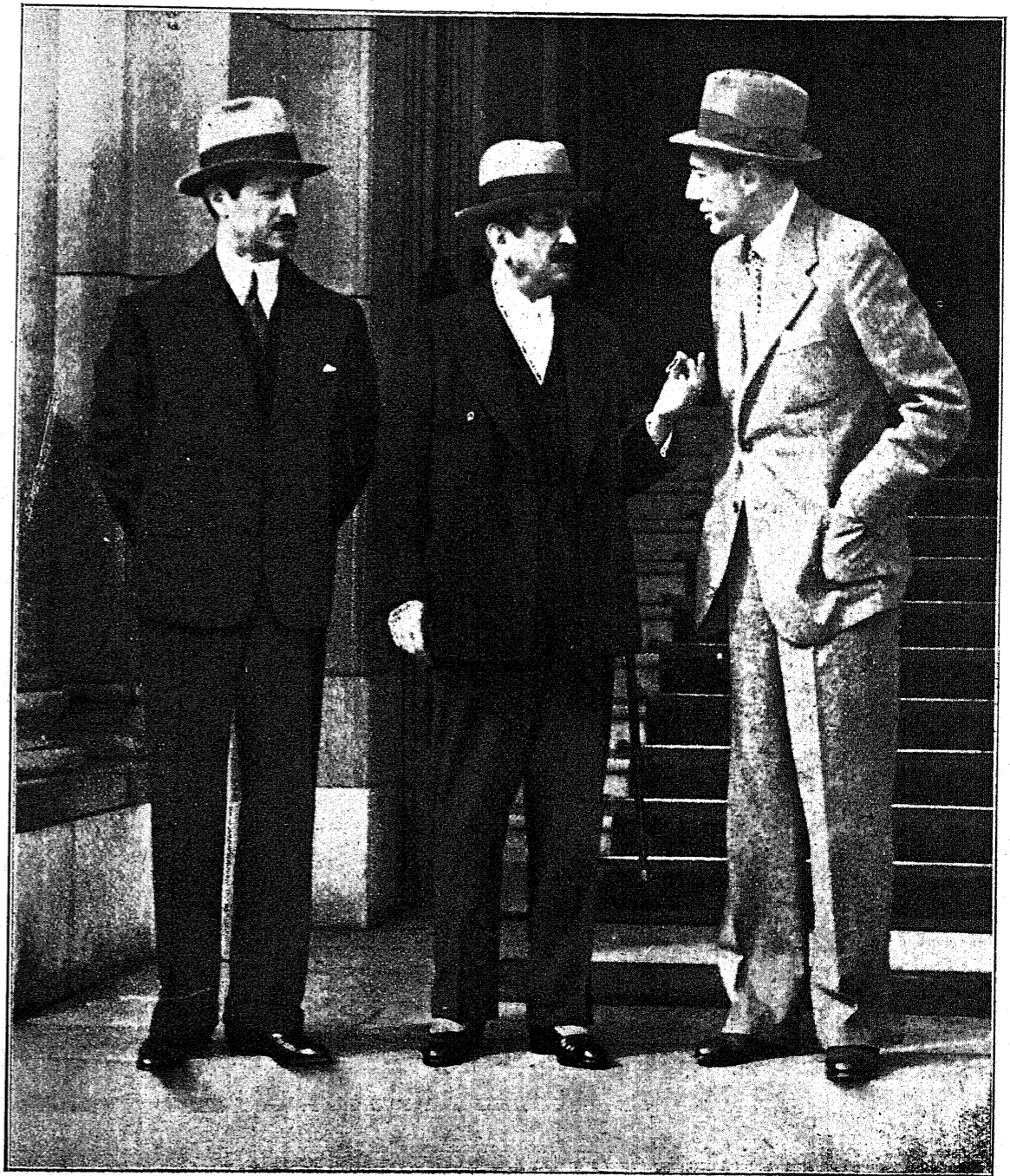
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 6 października 1935 roku

Nr. 40

POLSKA w GENEWIE



Minister Spraw Zagranicznych Rzplitej Polskiej, p. Józef Beck, podczas rozmowy z premierem francuskim Lavalem.